

UWAGI O WYWIADZIE DYPLOMATYCZNO-POLITYCZNYM.

Przez czas wojny we wszystkich państwach wojujących wywiad dyplomatyczny związał się z wywiadem ściśle wojskowym w jedną całość tak spójną, że rozgraniczyć ich nie było można i trzeba było je zesrodkowac w jednej instytucji. Rezultaty wywiadu jak wojskowego tak i dyplomatycznego szły przeważnie na potrzeby wojenne; z tego względu rolę kierowniczą oddano organom wojskowym i Sztab Wywiadowczy uzależniono ~~lub~~ od Sztabu Generalnego lub od Min. Wojny. Na miejscach, w krajach sprzymierzonych i neutralnych całą robotę wywiadowczą powierzono attaché wojskowym przy poselstwach i urzędach konsularnych, uniezależniając ich zupełnie w zakresie rzeczywistej ich pracy od danego ambasadora lub konsula i wiążąc ich bezpośrednio z centralnym Biurem Wywiadowczym, a w niektórych wypadkach pozostawiając im prawo bezpośredniego raportu Naczelnemu Wodzowi, stosownie do ważności i nagłości przesyłanej wiadomości. Wprowadzenie blokady poszłubiło i jednocześnie ułatwiło niezmiernie pracę w misjach wojskowych, gdyż cały ruch kurjerów i pasażerski został uzależniony od attaché wojskowych. Do Francji nikt nie mógł wjechać ani z niej wyjechać bez zezwolenia "Drugiego Biura" min. wojny - (biuro wywiadowcze) wszyscy kurjerzy zwozili swoje kurjery do tegoż Biura i dopiero z tamąd rozsyłano je do odpowiednich ministerjów. Rządy aljanckie dopiero w ciągu wojny zrozumiały cały ogrom wysiłku, jaki Niemcy włożyli w pracę szpiegowsko-propagandystyczną i zrozumiały, że do walki z tą straszną wprost potęgą należy użyć najlepsze siły pod względem umysłowym, siły najlepiej wydyscyplinowane, najbardziej ideowe - i dla tego oddano tę walkę w ręce wojskowych.

Nie wiem jak jest w Polsce zorganizowany wywiad wojskowy, ale znam te niedołączone próby wywiadu politycznego, które robią wrażenie pierwszych kroków niemowlęcia, robionych bez nadzoru niańki, bez pomocy nawet stojącej. Cały dorobek tych wysiłków, to kilkadziesiąt raportów, zupełnie dorywczych, przygodnych całkowicie, składanych w dobrej wierze, świadczących nieraz o dużej inteligencji piszącego taki raport, o jego nieraz i sprycie i talencie wywiadowczym, nieraz bardzo wartościowych nawet, lecz widać, że raporty te są oparte li tylko na dobrej woli pracowników, bez żadnego kierunku z góry, bez najmniejszego zrozumienia celu, potrzeby, ważności, konieczności i ogromu tej pracy. Pochlebiam sobie, że tereny tej pracy znam, i dla tego poważam się twierdzić, że wywiad wojskowy dyplomatyczny organizacji żadnej nie posiada, planowości w pracy nigdzie nie widać, syntezy z posiadanych materiałów niema, o ważności, konieczności, musie wprost rozwinięcia takiej pracy na jaknajszerszą skalę nikt pojęcia niema.

Mus walki z podziemną działalnością Niemców rozumie na zachodzie każdy oficer, każdy żołnierz, każdy obywatel. Wiedzą tam, że propaganda, szpiegostwo i technika wojskowa Niemiec rozrzuciły swoje agentury po wszystkich zakątkach świata, zarówno po takich ośrodkach, jak Paryż, Londyn, Nowy York, jak i po najdalszych krańcach Brazylii, Chin, czy Grenlandyi. Rewolucya w Niemczech nie dotknęła zupełnie organizacji Szpiegostwa i Propagandy, owszem zwróciła na ten rodzaj walki ze zwycięzcami jeszcze większą uwagę i skierowała w tę stronę prawie wszystkie wysiłki. Na razie intryga i podziemie są jedynymi terenami walki dla Niemiec, terenami, na których Niemcy zawsze się będą czuć panami, na których nikt ich mistrzostwu nie dorówna. I dlatego w Min. Spraw Zagr. pracują wszyscy wirtuozi intrygi, dlatego "Nachrichtsbureau" opłaca ciągle po królewsku swych oficerów i żaden z agentów ani na chwilę nie zaprzestał swej kretej pracy. I dlatego Królem Duchem Konferencji Północnej, tym Piątym w Radzie Czterech i jej rzeczywistym prezydentem jest P. Brockdorf-Rantzau i on to a nie kto inny pociąga pajacowskie żnurki pp. Wilsona i Lloyd George'a. Wyczerpane wojną i rewolucją

Niemcy korzą się zewnętrznie przed potęgą Stanów Zjednoczonych i Anglii ale bez namysłu i wszystkimi siłami podejmują walkę z Polską, bo wiedzą doskonale, że nie utrata Alzacji i Lotaryngii jest dla nich ostatecznym ciosem, lecz powstanie silnej Polski jest tym pierwszym krokiem w stronę rzeczywistej zaguby; a zresztą obecna Polska jest jedynym łatwym strawnym kąskiem dla chorego, a już łaknącego żołądka Niemiec. I oto falangi, Nachrichtsbureau już walczą przeciw Polsce: wszystkie środki, wszystkie sposoby, wszystkie kruczki polityki są tu puszczane w ruch-- bolszewizm i wieloliczne rządy niebolszewickiej Rosji, Grentzschutz i wyczerpanie wojsk Entanty, Liga Narodów i republikanie amerykańscy, zagłębienie Saary i Gdańsk, Czechy i Cieszyn, żydzi i pogromy, żydzi i Ukraina wszystko to jest doskonałą platformą do walki z Polską, wszędzie są placówki już obsadzone, wszędzie walka się już toczy, aż do chwili gdy stanie się możliwą ostateczna orężna rozprawa. A z naszej strony- z naszej strony włączy się tam po tym froncie garstka wolontariuszy, którzy zresztą nawet i nie walczą, bo po temu środków nie mają, co najwyżej przyglądają się tej gorączkowej pracy z za węgla.

Nie znając organizacji Ministerjum Spraw Wojskowych, Sztabu Generalnego, ani VI Wydziału nie mogę kusić przedstawić planu zorganizowania wywiadu dyplomatyczno-politycznego, chciałbym jedynie wypowiedzieć się w kwestyi kilku zasad, które wydają mi się niezbędnymi dla prawidłowego funkcjonowania tego działu.

1. Środki- Budżet takiej instytucji z góry przewidzieć się nie da- ustalić go może dopiero kilkomiesięczna praktyka.
2. Pracownicy- muszą być rekrutowani z pośród najbardziej ideowych elementów. I brygada i P.O.W. są ~~szeregiem~~ jedynym środowiskiem, z kąd należy ich zaczerpnąć, przynajmniej na naczelne i bardziej odpowiedzialne stanowiska. Należałoby od samego początku stworzyć odpowiednią uczelnię, chociażby kursy samokształcenia pod kierunkiem najinteligentniejszych pracowników. Walka z Niemcami przecież latami trwać będzie.
3. Centrala- w naszych warunkach wydawałaby mi się najodpowiedniejszą przy Naczelnym Wodzu. Jeżeli zaś Centrala miała się znaleźć w Sztabie lub w Ministerjum, to przy Naczelnym Wodzu powinna być utworzona filia, zajmująca się segregacją materiałów, zsyntezowaniem najbardziej naglących wiadomości, układaniem planów i zadań dla kampanii wywiadowczej. Wtedy właściwa Centrala miałaby za zadanie robotę archiwalno-historyczną. Oprócz tego w Centrali należałoby umieścić Biuro Kurjerów, odebrawszy go od Min. Spraw Zagr., a także kontrolę nad wszystkimi przyjeżdżającymi lub wyjeżdżającymi do Polski.
4. Szef Centrali powinien być zależnym bezpośrednio od Naczelnego wodza.
5. W krajach sprzymierzonych i neutralnych kierownikami akcji wywiadowczej powinni być szefowie misji Wojskowych, zależni od dyplomatycznych przedstawicieli li tylko w swoich wystąpieniach zewnętrznych. Prawo wysyłania kurjerów i pozwolenia na wjazd do Polski powinno się znajdować w ich rękach. W razach nadzwyczajnych szefowie misji mają prawo bezpośredniego raportu u Naczelnego wodza.
6. Najgłówniejszym punktem wywiadowczym powinien stać się Paryż przynajmniej na czas wojny, gdyż tam wszelkie intrygi wychodzą na wierzch i tam je można najlepiej przychwycić. Szwajcaryja może być tylko punktem kontrolującym. W Paryżu możnaby założyć Biuro wywiadowcze nawet poza ambasadą i Misją wojskową bez wzbudzenia zbyt wielu podejrzeń.

UWAGA.- w Paryżu można odrazu zapoczątkować organizację dzięki specjalnym warunkom. Znajduje się tam wielu dawnych agentów wojskowo wywiadowczych- Polaków z wojska rosyjskiego. Element nadający się w zupełności na stanowiska drugorzędne i trzeciorzędne, naturalnie dobrze opłacane. Są to ludzie wytrawni, znający teren doskonale, mający rozległe stosunki w Paryżu, a nawet w Anglii, mogący dostarczyć cały szereg agentów spośród oficerów belgijskich, hiszpańskich, którzy znają oddać usługi w krajach walczących z nami.

W przedmiocie Biura wywiadowczego składałem już niejednokrotnie raporty Naczelnikowi Państwa i Jego Delegacyi w Paryżu. Brak środków w Delegacyi nie pozwolił na zorganizowanie tego Biura, na wyzyskanie ciągle następczających się sposobności i na zużytkowanie całego szeregu chętnych. Przy małych względnie kosztach można było wydobyć nieraz dokumenty pierwszorzędnej wagi, ze przytoczę tylko- Układ Francusko- Ukraiński, który był przedmiotem interpelacyi w Sejmie. Posiadanie kopii takiego dokumentu, jeżeli i nie miało istotnego praktycznego znaczenia, to uchroniło by Lewicę sejmową od jednej kompromitacyi więcej, gdyż interpelacya nie miałaby cech wprost rozbrajającej naiwności. Można było następnie mieć kopię układu Francusko- Czeskiego w sprawie granic wschodnich Czech. Wreszcie ogromny zasadniczy referat Biura Wywiadowczego Francuskiego o akcji niemiecko- bolszewickiej w centralnej i wschodniej Europie. Dokumenty intryg rosyjskich przeciw Polsce, prowadzone, przez Izwolskiego i Ignatjewa, dokumenty intryg żydowskich w Anglii, Ameryce i Ukrainie, dokumenty stwierdzające umizgi Czechów w stronę Niemiec--wszystko to można było mieć za cenę kilku tysięcy franków. Obecnie uważam że większa część tych dobrych sposobności już przepadła, jednakże chociaż część materiału ludzkiego dałaby się jeszcze zużyć, gdyby się pospieszono ze zorganizowaniem Biura w Paryżu.

Wkażdy bądź razie poczuwam się do obowiązku wskazania tych kilku ludzi których jeszcze będzie można znaleźć i zużyć w Paryżu:

1.-~~Key~~chman Kazimierz- syn znanego lekarza z Warszawy. Sierżant W.P. we Francyi. Stracił nogę w polskich szeregach. Croix de Guerre i Medaille Militaire. Pierwszorzędna siła wywiadowcza. Znakomita pamięć i pierwszorzędna znajomość terenu Paryzkiego, szczególnie świata politycznego. W warunkach odpowiadających jego ambicyom, zresztą zupełnie uzasadnionym można mu zupełnie zaufać. Posiada francuski doskonale, angielski i niemiecki gorzej.

2. Bychowicz / 3 jego raporty pod pseudonimem " FIRLEJ" były przesłane do Belwederu, Adwokat z Wilna. Jako oficer rezerwy, wzięty do wojska rosyjskiego, pracował w kontr-wywiadzie frontu zachodniego, był jakimś czas naczelnikiem tego kontr-wywiadu, następnie przeniesiony do Paryża został wyrzuconym ze służby rosyjskiej, dzięki nieporozumieniu z Ignatjewym, kierownikiem głównym wywiadu rosyjskiego. Obecnie w służbie bezpośrednio-osobistej u Clemenceau. Nadzwyczaj cenne narzędzie w umiejętnym ręku. W samodzielnej pracy zbyt niebezpieczny dla swego niskiego poziomu moralnego. Cenny szczególnie dla rutyny, dla nieprzebranego zapas wiadomości, dla łatwego dostępu do wszystkich biur wojskowych i dyplomatycznych.

3. Potocki Antoni- literat. Kierownik sekcji oświatowej Komitetu Narodowego w wojsku polskiem i, zdaje się, cenzor moralności tego wojska w stosunku do Komitetu. Wybitna inteligencja. Brak wszelkich skrupułów. Może być zupełnie z powodzeniem użyty do specjalnych zadań na każdym terenie europejskim. O stopniu jego lojalności, zdecydują zupełnie otrzymane dochody. Proźniak o niezwykłych zdolnościach. Pierwszorzędne stosunki w sferach literackich i naukowych.

Wszyscy ci ludzie mogą stworzyć oddzielne koła wywiadowcze, których mogą być kierownikami, potrzebując jednakże zdolnego i mocnego a ideowego kierownika.

Dr. Stefan Lubin

RAPORT.-

-streszczenie rozmowy dr. Hubickiego z gen. Gołowinem szefem sztabu gen. Szczerbaczowa w Paryżu-

Na zlecenie dr. M. Sokolnickiego miałem zdać raport Naczelnikowi Państwaustnie z przebiegu niektórych rozmów, które miały miejsce na życzenie rosjan z członkami delegacji Naczelnika Państwa. Rozmowy miały charakter zupełnie prywatny i dr. Sokolnicki życzy sobie otrzymać dyrektywę, czy dalszym rozmowom należy nadać charakter urzędowy, czy też należy zaniechać wszelkich stosunków z Rosjanami. Sam dr. S. nie wierzy w wartość jakichkolwiek układów z Ukrainą i wobec tego wydaje mu się wskazane wyzyskanie dobrych chęci Rosjan, bez zbędnego angażowania się w ich stronę. Wobec tego, że nie byłem dopuszczony do ustnego raportu, uważam za obowiązek streszczenie niektórych zasadniczych punktów tej sprawy piśmiennie.

Rosjanie posiadają w Paryżu dwie instytucje:

- I. Ambasada - na jej czele stoi Makłakow, jego pomocnikiem jest Bazyl
- II. Conference Russe - prezes - Sazonow, członkowie - Makłakow, Lwow, Sawinkow, Czajkowski. Ma to być instytucja ześrodkowująca przedstawicieli wszystkich rządów antybolszewickiej Rosji. Instytucja martwa zupełnie w zakresie twórczym, niezwykle ruchliwa w zakresie intryg, szczególnie skierowanych przeciw Polsce.

Bazyl przed paru tygodniami zwrócił się do dr. S. z zapytaniem, czy nie dałoby się wytworzyć pewnego zbliżenia między Polską a Rosją na platformie nie politycznej, lecz na tle walki z bolszewikami. Wtedy znów na propozycję Bazylego, dr. S. polecił mi łącznie z maj. Nacelnikowem udać się na konferencję z gen. Gołowinem, szefem sztabu gen. Szczerbaczowa (daw. ukonodowdż. frontem kumuńskim). Na konferencji byłem sam, gdyż maj. Nak. nie stawiał się, zdaje się na skutek zakazu gen. Hallera. Rozmowa miała miejsce d. 4. IV. 1919

Sztab gen. Szczerbaczowa ma za zadanie w Paryżu być łącznikiem pomiędzy wszystkimi armiami rosyjskimi, walczącymi z bolszewikami. Łączność ta jakoby była ustanowiona za pomocą radio. Z toku rozmowy jednakże wydało mi się, że łączność ta musi być bardzo niedostateczna. Sam gen. Gołowin, wbrew zdaniu Bazylego, nie widzi możliwości ustalenia jednolitego frontu, choćby nawet pod dyktando aljancką. O armii finlandzkiej gen. Judenicza ma bardzo mało wiadomości. Wydało mi się, że moje wiadomości o niej są dokładniejsze. Łączność, z armiami kozackimi też musi być bardzo mała. Jedyną realną korzyścią dla nas mogłyby być ich placówki wywiadowcze w głębi Rosji, gdyż nawet wiadomości o ruchach bolszewickich naogół otrzymywalibyśmy od nich spóźnione, - mogłyby one być dla nas jedynie kontrolą naszego wywiadu. Wszelkiego rodzaju wiadomościami tego rodzaju będą oni nam zawsze chętnie służyli. Gen. Gołowina głównie interesowała sprawa formowania w Polsce oddziałów rosyjskich antybolszewickich. Rozmowa właściwie cała obracała się koło tych oddziałów. Otóż zapytuje on wprost urzędowo Naczelnika Państwa czy i na jakich warunkach możnaby te oddziały formować w Polsce. Odpowiedzi będzie oczekiwać przez Delegację.

Dr. Hubicki

18. IV. 1919r.

Sciole poufne
do rzyh Wasnyel Komendanta

RAPORT W SPRAWIE GENERAŁA RAMPON.

W związku z możliwemi zmianami w składzie personalnym misji wojskowej francuskiej w Polsce, uważamy za nasz obowiązek poinformować Pana Komendanta o rozmowie naszej w Paryżu z b. szefem misji wojskowej francuskiej na zachodnim froncie Rosji - generałem Rampon, którego znamy dobrze z Minska. Generał R. po powrocie z Rosji został dowódcą dywizji na frocie Alzackim, gdzie odznaczył się swą akcją bojową/wziął między innymi St. Quentin/ oraz wielką umiejętność w postępowaniu z miejscową ludnością. W okresie debat nad zwołaniem konferencji z udziałem bolszewików na wyspie Prinkipo, generał Rampon miał prowadzić układy w imieniu Fracji. Obecnie generał waha się co do dalszej swej kariery pomiędzy projektem rzucenia armii i przejścia na drogę czysto dyplomatyczną przez zostanie posłem jednego z miast Alzacji, gdzie mu to już kilkakrotnie proponowano i gdzie nazwano już główną ulicę jego imieniem, oraz chęcią spróbowania raz jeszcze swoich sił na drodze wojskowo-dyplomatycznej - t.j. jako kierownika jakiejś misji. Dowiedziawszy się, że jesteśmy w Paryżu, generał R. przyjechał specjalnie z frontu, aby nas odwiedzić i porozumieć się z nami co do możliwości swego wyjazdu do Polski. Spędziliśmy cały dzień na rozmowie o Polsce, przyczem generał interesował się specjalnie osobą Komendanta, nazywając Go drugim Kosciuszka. Wypytywał nas też o rolę partji lewicowych w Polsce, podnosząc ich patryjotyzm zachwycając się działalnością P.O.W., o której już słyszał. Ucieszył się niezmiernie gdy mu opowiedzieliśmy jak wielką pomoc okazał on sam tej organizacji, składając przy wyjeździe z Minska do naszego rozporządzenia około 1/2 miliona rubli, które to pieniądze w myśl instrukcji otrzymanej od niego, a głoszącej o użyciu ich na cele antyniemieckie zostały przez nas przekazane P.O.W. Z rozmowy tej dowiedzieliśmy się kilku, zdaniem naszym dość ważnych rzeczy. A więc przedewszystkiem, że generał Rampon dwukrotnie już proponował ministerjum wojny francuskie wysłanie go do Polski: raz na miejsce Niessel'a, drugi raz bądź jako pomocnika gen. Henrys'a, bądź też jako szefa sztabu gen. Hallera. Obie te propozycje gen. R. odrzucił. Pierwszą ponieważ w Rosji już zasadniczo nie zgadzał się z ambasadorem Noulens'em i nie chciał z nim pracować, drugą ponieważ po swoich sukcesach dyplomatycznych w Alzacji, uważał że ma prawo żądać wysłania go na samodzielną robotę, nie zaś tylko jako pomocnika. Co do propozycji pozostania szefem sztabu Hallera, nie mógł wziąć jej na serjo choćby dlatego że "wątpi czy Polska będzie utrzymywała wojska Hallera w oddzielnej grupie".

Prócz tego powiedział nam gen. R., że gen. Henrys bardzo niechętnie jedzie do Polski i pozostanie tam niedługo, możliwe jest za tem że ministerjum wojny francuskie zwróci się powtórnie do gen. R. Przedtem jednakże gen. R. chciałby wiedzieć od nas, czy mu ten wyjazd doradzamy. Odpowiedzieliśmy bardzo szczerze, że osobiście uważalibyśmy jego przyjazd za bardzo pożądanym, bowiem zgadzamy się z nim idealnie w poglądach na sprawę polską, a zatem śmiemy sądzić, że taka sama zgoda zapanowałaby i między nim a samym Komendantem i Jego otoczeniem. Wtedy gen. R. prosił nas o zapytanie w tej sprawie bardzo poufnie Belwederu i w razie gdyby go sobie Komendant życzył, o poparcie jego przyjazdu w ministerjum wojny francuskiem przez Belweder. Nie było nam danem widzieć osobiście Pana, Panie Komendancie, musimy więc przedłożyć Panu tę sprawę piśmiennie. Osobiście uważamy sprowadzenie tu gen. R. za bardzo pożądanym z kilku względów: po pierwsze jest to człowiek do najwyższego stopnia zniechęcony do N.D. z powodu jej działalności na gruncie rosyjskim i dzięki temu stoi on bez zastrzeżeń po stronie stronnictw umiarkowanie lewicowych; po drugie we wszystkich możliwych komplikacjach z gen. Dow-

borem mógłby oddać nam usługi, gdyż on jeden z wszystkich osobistości świata dyplomatycznego i wojskowego francuskiego jest doskonale poinformowany o działalności Dowbora w Rosji i wyrażał w rozmowie z nami ogromne zdumienie, że taki człowiek może jeszcze u nas jakąś wybitną rolę odgrywać; po trzecie - gen.R. obdarza cały obóz Komendanta specjalnem zaufaniem, nas zaś osobiście prawdziwą przyjaźnią, a zatem będzie się z nami dzielił wielu wiadomościami, których od nikogo innego nie dostaniemy. Tak byłem w Mińsku, gdzie np. pokazywał nam wszystkie swoje raporty do Noulens'a i do Paryża. Po czwarte wreszcie - gdyż gen.R. jest człowiekiem inteligentnym, energicznym i nie bojącym się największej odpowiedzialności. Nadzwyczaj uczciwy, szczerzy demokrata - radykał, nie ma w sobie za grosz francuskiego biurokratyzmu.

Gen.R. zgodziłby się ewentualnie na rolę generała łącznikowego pomiędzy Komendantem, a dowództwem naczelnem francuskim, o ile by takie stanowisko zostało stworzone zamiast, czy pomimo Misji.

Generalnia jest mile widzianym przez Komitet Paryski, ze względu na swoje sympatje do obozu Komendanta oraz z względu na swoje zapatrywania na sprawę pomocy militarnej dla Polski, bowiem przeciwstawia on się jakiegokolwiek interwencji ze strony koalicji w sprawach wojskowych Pol-
ski i trzyma się zasady przesłania nam tylko materiałów technicznych i dopomożenia do stworzenia szkół oficerskich i podoficerskich.

Dr. Antoni Haberka p. b. c. o. k. o. k.

WARSZAWA. dn. 20.4.1919r.

Warszawa. 21.4.19.

413/5

Komendancie, Polecono mi przesłać Wam raporty pp. Hubickich, którzy nie uzyskali audjencji. Raport w sprawie jen. Rampona uważamy za szczególnie ważny i pilny.

W sprawie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego poczyniliśmy wskazane przez Ob. Komendanta kroki. Witold odniósł wrażenie z pobytu w Białymstoku, gdzie mówiono z nim zupełnie szczerze, że wpływ nasz na nich przeważa i że ujmemy rzecz całą w ramy. Sprawy tej nie zaniedbamy.

Lista oficerów Sztabu Jeneralnego została ustalona w sposób dla nas niespodziewany. Major Matuszewski nie został zakwalifikowany do żadnej z 3 grup, również kapitan Koc, którego kandydaturę utracił Wicz, motywując to następnie w rozmowie z Kocem swą dbałością o wysoki poziom ~~XXXXXX~~ wykształcenia specjalnego Sztabu Jeneralnego. Nie znalazł się na liście pułk. Norwid.

Znana już Ob. Komendantowi sprawa posła Anusza staje się aktualną. Jego ustąpienie z Sejmu dałoby nam dwa niezmiernie poważne plusy: Poniatowski, którego wejście do sejmu już jest załatwione, objąłby przewodnictwo Komisji Wojskowej, zaś p. Radlińska weszłaby na miejsce Anusza do Sejmu.

Anusz ustąpi, jeśli otrzyma dość wybitne stanowisko w administracji i jeśli będzie wiedział, że objęcia takiego stanowiska przez niego życzy sobie Ob. Komendant. Chwila obecna nastreczy może sposobność ofiarowania mu odpowiedniego stanowiska.

Polecono mi również ponowić prośbę telegrafowaną przed tygodniem przez Struga, o wezwanie mnie do Kwatery Głównej celem ustnego zaraportowania najważniejszych spraw bieżących, wymagających decyzji lub instrukcji Ob. Komendanta.

Audrey Switek

XXXXXX

2/12

Warszawa 21.4.19.

Komendant Pol. co do przelaz na raporty do Hubickich, ktorey nie
 wali anjencji. Raporty sprazne jez. Kampona wazny za szczegolnie
 i pilny.
 7 sprazne Tymaszewo Komitu nowoloczynego poczayliasz waznane
 Op. Komendant Proki. Witold obadzi wiazanie za pobyt w Hielmstoku
 wazne mowione z nim osobni szczere, ze wplyw nasz na nich przewazy
 gminy rzecz cala w rany. Sprawy tej nie zaniabamy.
 lista oficerow Sztabu Jeneralnego kontata ustalona w sposob dla nas nie
 szkodliwy. Major Mutuszewski, a szostki zakwalifikowany do kadry z
 drugo, rowniez kapitan Koc, ktoro handybatore atacki Wica, motywny
 ustalanie w rozmowie z Kocem swa dzialoscia o wysoki poziom
 katalożni, szczegolnie Sztabu Jeneralnego. Nie znalaz sie na listie
 guk. Woznia.
 Szansa dla Op. Komendantowi sprawa pozna Annaze staja sie aktualna. Jace
 uatapanie z Sztabu dalyby nam dwa niezmiernie powazne plusy: Poistow-
 eki, ktoro wejście do sztabu jest szkodliwe, objazy przewodnosc
 Komiti Wojkowej, za p. Hubickich waznaby na miejsce Annaze do Sztabu.
 Annaz ustapi, jezli otrzymam bezd wybitne stanowiska w administracji i
 jezli bedzie widzial, ze ofiacia szkiego stanowiska przez niego szczy-
 sodie Op. Komendant. Szwia obone nastrezy moza sposobosc elitarowa
 mu odpowiedniego stanowiska.
 Polacono mi rowniez ponowic prosbe telarlowanu przed tygodniem przez
 Sztab, a wzwania mnie do Kwatery sztabu celam natenczo szporowania
 w waznosc szczych szraw biezacych, waznosc szczych biezacych iab instrukcji Op.

Hubicki

Hubicki 2337

113

713/T

O d p i s .

Warszawa, 21. 4. 19.

Komendancie,

Polecono mi przesłać Wam raporty pp. Hubickich, którzy nie uzyskali adyjencji. Raport w sprawie jen. Rampona uważamy za szczególnie ważny i pilny.

W sprawie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego poczyniliśmy wskazane przez Ob. Komendanta kroki. Witold odniósł wrażenie za pobytu w Białymstoku, gdzie mówiono z nim zupełnie szczerze, że wpływ nasz na nich przeważa i że ujmemy rzecz całą w ramy. Sprawy tej nie zaniedbamy.

Lista oficerów Sztabu Generalnego została ustalona w sposób dla nas niespodziewany. Major Matuszewski nie został zakwalifikowany do żadnej z 3 grup, również kapitan Koc, którego kandydaturę utracił Wicz, motywując to następnie w rozmowie z Kocem swą dbałością o wysoki poziom wykształcenia specjalnego Sztabu Generalnego. Nie znalazł się na liście pułk. Norwid.

Znana już Ob. Komendantowi sprawa posła Anusza staje się aktualną. Jego ustąpienie z Sejmu dałoby nam dwa niezmiernie poważne plusy: Poniatowski, którego wejście do Sejmu już jest załatwione, objąłby przewodnictwo Komisji Wojskowej, zaś pą Radlińska weszłaby na miejsce Anusza do Sejmu. Anusz ustąpi, jeśli otrzyma dość wybitne stanowisko w administracji i jeśli będzie wiedział, że objęcia takiego stanowiska przez niego życzy sobie Ob. Komendant. Chwila obecna nastreczy może nieśposobność ofiarowania mu odpowiedniego stanowiska.

Polecono mi również ponowić prośbę telegrafowaną przed tygodniem przez Struga, o wezwanie mnie do Kwatery Głównej, celem ustnego zraportowania najważniejszych spraw bieżących, wymagających decyzji lub instrukcji Ob. Komendanta.

A n d r z e j S w i t e k .

Za zgodność odpisu:

UWAGI O WYWIADZIE DYPLOMATYCZNO-POLITYCZNYM:

Przez czas wojny we wszystkich państwach wojujących wywiad dyplomatyczny związał się z wywiadem ściśle wojskowym w jedną całość tak spoiłą, że rozgraniczyć ich nie było można i trzeba było je ześrodkować w jednej instytucji. Rezultaty wywiadu jak wojskowego, tak i dyplomatycznego szły przeważnie na potrzeby wojenne; z tego względu rolę kierowniczą oddano organom wojskowym i Sztab Wywiadowczy uzależniono od Sztabu Generalnego lub od Min. Wojny. Na miejscach, w krajach sprzymierzonych i neutralnych całą robotę wywiadowczą powierzono attaches wojskowym przy poselstwach i urzędach konsularnych, uniezależniając ich zupełnie w zakresie rzeczywistej ich pracy od danego ambasadora lub konsula i wiążąc ich bezpośrednio z Centralnem Biurem Wywiadowczem, a w niektórych wypadkach pozostawiając im prawo bezpośredniego raportu Naczelnemu Wodzowi, stosownie do ważności i nagłości przesyłanej wiadomości. Wprowadzenie blokady pogłębiło i jednocześnie ułatwiło niezmiernie pracę w misjach wojskowych, gdyż cały ruch kurjerów i pasażerski został uzależniony od attaches wojskowych. Do Francji nikt nie mógł wjechać ani z niej wyjechać bez zezwolenia "Drugiego Biura" Min. Wojny - /biuro wywiadowcze-/- wszyscy kurjerzy zwozili swoje kurjery do tegoż biura i dopiero stamtąd rozsyłana je do odpowiednich ministerjów. Rządy aljanckie dopiero w ciągu wojny zrozumiały cały ogrom wysiłku, jaki Niemcy wkładali w pracę szpiegowsko-propagandystyczną i zrozumiały, że do walki z tą straszną wprost potęgą należy użyć najlepsze siły pod względem umysłowym, siły najlepiej wydiscyplinowane, najbardziej ideowe - i dlatego oddano tę walkę w ręce wojskowych.

Nie wiem jak jest w Polsce zorganizowany wywiad wojskowy, ale znam te niedołążne próby wywiadu politycznego, które robią wrażenie pierwszych kroków niemowlęcia, robionych bez nadzoru niania, bez pomocy nawet stojaka. Cały dorobek tych wysiłków, to kilkadziesiąt raportów, zupełnie dorywczych, przygodnych całkowicie, składanych w dobrej wierze, świadczących nieraz o dużej inteligencji piszącego taki raport, o jego nieraz sprycie i talentach wywiadowczym, nieraz bardzo wartościowych nawet, lecz widać, że raporty te są oparte li tylko na dobrej woli pracowników, bez żadnego kierunku z góry, bez najmniejszego zrozumienia celu, potrzeby, ważności, konieczności i ogromu tej pracy. Pochlebiam sobie, że tereny tej pracy znam, i że dlatego uważam się twierdzić, że wywiad wojskowo-dyplomatyczny organizacji żadnej nie posiada, planowości w pracy nigdzie nie widać, syntezy z posiadanych materiałów niema, o ważności, konieczności, musie wprost rozwinięcia takiej pracy na jaknajszerszą skalę nikt pojęcia nie ma.

Mus walki z podziemną działalnością Niemców rozumie na zachodzie każdy oficer, każdy żołnierz, każdy obywatel. Wiedzą tam, że propaganda, szpiegostwo i technika wojskowa Niemiec rozrzuciły swoje agentury po wszystkich zakątkach świata, zarówno po takich ośrodkach, jak Paryż, Londyn Nowy York, jak i po najdalszych krańcach Brazylii, Chin, czy Grenlandji. Rewolucja w Niemczech nie dotknęła zupełnie organizacji Szpiegostwa i Propagandy, owszem zwróciła na ten rodzaj walki ze zwycięzcami jeszcze większą uwagę i skierowała w tę stronę prawie wszystkie wysiłki. Narazie intryga i podziemie są jedynymi terenami walki dla Niemiec, terenami, na których Niemcy zawsze się będą czuć panami, na których nikt ich mistrzostwu nie dorówna. I dlatego w Min. Spr. Zagr. pracują wszyscy wirtuozi intrygi, dlatego "Nachrichtsbureau" opłaca ciągle po królewsku swych oficerów i żandarmów z agentów ani na chwilę nie zaprzestał swej kreciej pracy. I dlatego Królem Duchem Konferencji Pokojowej, tym Piątym w Radzie Czterech i jej rzeczywistym prezydentem jest P. Brockdorff-Rantzau i on to, a nie kto inny pociąga pajacowskie sznurki pp. Wilsona i Lloyd Georga. Wyczerpane wojną i rewolucją Niemcy korzą

się zewnętrznie przed potęgą Stanów Zjednoczonych i Anglii, ale bez namysłu i wszystkimi siłami podejmują walkę z Polską, bo wiedzą doskonale, że nie utrata Alzacji i Lotaryngji jest dla nich ostatecznym ciosem, lecz powstanie silnej Polski jest tym pierwszym krokiem strony rzeczywistej zaguby. A zresztą obecna Polska jest jedynym łatwo strawnym kąskiem dla chorego, a już łaknącego żołądka Niemiec. I oto falangi "Nachrichten-bureau" już walczą przeciw Polsce: wszystkie środki, wszystkie sposoby, wszystkie kruczki polityki są tu puszczane w ruch - bolszewizm i wieloliczne rządy niebolszewickiej Rosji, Gränzschutz i wyczerpanie wojsk Ententy, Liga Narodów i republikanie amerykańscy, Zagłębie Saary i Gdańsk, Czechy i Cieszyn, żydzi i pogromy, żydzi i Ukraina - wszystko to jest doskonałą platformą do walki z Polską, wszędzie są placówki już obsadzone, wszędzie walka już się toczy, aż do chwili, gdy stanie się możliwą ostateczna orężna rozprawa. A z naszej strony - włości się tam po tym froncie garstka wolontariuszy, którzy zresztą nawet i nie walczą, bo po temu środków nie mają, co najwyżej przegładają się tej gorączkowej pracy z za węgla.

Nie znając organizacji Min. Spr. Wojsk., Sztabu Generalnego, ani VI Oddziału, nie mogę kusić się o przedstawienie planu zorganizowania wywiadu dyplomatyczno-politycznego, chciałbym jedynie na wypowiedzieć się w kwestji kilku zasad, które wydają mi się niezbędnymi w sprawie prawidłowego funkcjonowania tego działu.

1. Środki - budżet. Takiej instytucji zgóry przewidzieć się nie da. Ustalić go może dopiero kilkumiesięczna praktyka.
 2. Pracownicy - muszą być rekrutowani z pośród najbardziej ideowych elementów. Pierwsza Brygada i POW są jedynym środowiskiem, skąd należy ich zaczerpnąć, przynajmniej na naczelne i bardziej odpowiedzialne stanowiska. Należałoby od samego początku stworzyć odpowiednią uczelnię, chociażby kursy samokształcenia pod kierunkiem najinteligentniejszych pracowników. Walka z Niemcami przecież latami trwać będzie.
 3. Centrala - w naszych warunkach wydawałaby mi się najodpowiedniejszą przy Naczelnym Wodzu. Jeżeli by zaś Centrala miała się znaleźć w Sztabie lub w Ministerjum, to przy Naczelnym Wodzu powinna być utworzona filja, zajmująca się segregacją materiałów, z syntezyowaniem najbardziej naglących wiadomości, układaniem planów i zadań dla kampanji wywiadowczej. Wtedy właściwa Centrala miałaby za zadanie robotę archiwalną-histeryczną. Oprócz tego w Centrali należałoby umieścić biuro kurjerów, odebrawszy go od Min. Spr. Zagr., a także kontrolę nad wszystkimi przyjeżdżającymi lub wyjeżdżającymi z Polski.
 4. Szef Centrali powinien być zależnym bezpośrednio od Naczelnego Wodza.
 5. W krajach sprzymierzonych i neutralnych kierownikami akcji wywiadowczej powinni być szefowie misji wojskowych, zależni od dyplomatycznych przedstawicieli li tylko w swoich wystąpieniach zewnętrznych. Prawo wysyłania kurjerów i pozwolenia na wjazd do Polski powinno się znajdować w ich rękach. W razach nadzwyczajnych szefowie misji mają prawo bezpośredniego raportu u Naczelnego Wodza.
 6. Najgłówniejszym punktem wywiadowczym powinien stać się Paryż, przynajmniej na czas wojny, gdyż tam wszelkie intryki wychodzą na wierzch i tam można je najlepiej przychwycić. Szwajcaria może być tylko punktem kontrolującym. W Paryżu można by założyć biuro wywiadowcze, nawet poza ambasadą i misją wojskową, bez wzbudzenia zbyt wielu podejrzeń.
- U W A G A : W Paryżu można od razu zapoczątkować organizację dzięki specjalnym warunkom. Znajduje się tam wielu dawnych agentów wojskowo-wywiadowczych Polaków z wojska rosyjskiego. Element, nadający się w zupełności na stanowiska drugorzędne i trzeciorzędne, naturalnie dobrze opłacany. Są to ludzie wytrawni i znający teren doskonale, mający rozległe stosunki w Paryżu, a nawet w Anglii, mogący dostarczyć cały szereg agentów z pośród oficerów belgijskich hiszpańskich, którzy znów mogą oddać usługi w krajach, walczących z nami.

W przedmiocie Biura Wywiadowczego składałem już niejednokrotnie raporty Naczelnikowi Państwa i jego delegacji w Paryżu. Brak środków delegacji nie pozwolił na zorganizowanie tego biura, na wyzyskanie ciągle następujących się sposobności i na zużycie całego szeregu chętnych. Przy małych względnie kosztach można byłoby wydobyć nieraz dokumenty pierwszorzędnej wagi, że przytoczę tylko układ francuzko-ukraiński, który był przedmiotem interpelacji w Sejmie. Posiadanie kopji takiego dokumentu, jeżeli i nie miało istotnego oraktycznego znaczenia, to uchroniłoby lewicę sejmową od jednej kompromitacji więcej, gdyż interpelacja nie miałaby cech wprost rozbrajającej naiwności. Można było następnie mieć kopję układu francuzko-czeskiego w sprawie granic wschodnich Czech. Wreszcie ogromnie zasadniczy referat Biura Wywiadowczego francuzkiego o akcji niemiecko-bolszewickiej w centralnej i ~~szkaka~~ wschodniej Europie. Dokumenty intryg rosyjskich przeciw Polsce, prowadzonych przez Izwolskiego i Ignatjewa, dokumenty intryg żydowskich w Anglii, Ameryce i Ukrainie, dokumenty stwierdzające unizgi Czechów w stronę Niemców - wszystko to można było mieć za cenę kilku tysięcy franków.

Obecnie uważam, że większa część tych dobrych sposobności już przepadła, jednakże chociaż część materiału ludzkiego dałaby się jeszcze użyć, gdyby się pośpieszono ze zorganizowaniem biura w Paryżu. W każdym bądź razie poczuwam się do obowiązku wskazania tych kilku ludzi, których jeszcze będzie można znaleźć i użyć w Paryżu:

1/ Reychman Kazimierz, syn znanego lekarza z Warszawy, sierżant W.P. we Francji. - stracił nogę w polskich szeregach. Croix de Guerre i Medaille Militaire. Pierwszorzędna siła wywiadowcza. Znakomita pamięć i pierwszorzędna znajomość terenu Paryżkiego, szczególnie świata politycznego. W warunkach, odpowiadających jego ambicjom, zresztą zupełnie uzasadnionych, można mu zupełnie zaufać. Posiada francuzki doskonale, angielski i niemiecki gorzej.

2/ Bychowiec / 3 jego raporty pod pseudonimem "FDELEJ" były przesłane do Belwederu/ Adwokat z Wilna. Jako oficer rezerwy wzięty do wojska pańskiego rosyjskiego, pracował w kontr-wywiadzie frontu zachodniego, był jakiś czas Naczelnikiem tego kontr-wywiadu, następnie przeniesiony do Paryża zostaje wyrzuconym ze służby rosyjskiej, dzięki nieporozumieniom z Ignatjewym, kierownikiem głównym wywiadu rosyjskiego. Obecnie w służbie bezpośrednio osobistej u Clemenceau. Nadzwyczaj cenne narzędzie w umiejętnym ręku. W samodzielnej pracy zbyt niebezpieczny dla swego niskiego poziomu moralnego. Cenny szczególnie dla rutyny, dla nieprzebranego zapasu wiadomości, dla łatwego dostępu do wszystkich biur wojskowych i dyplomatycznych.

3/ Potecki Antoni - literat. Kierownik Sekcji oświatowej Komitetu Narodowego w wojsku polskim i zdaje się, cenzor moralności tego wojska w stosunku do Komitetu. Wybitna inteligencja. Brak wszelkich skrupułów. Może być zupełnie z powodzeniem użyty do specjalnych zadań na każdym terenie europejskim. O stopniu jego lojalności zdecydują zupełnie otrzymywane dochody. Próżniak o niezwykłych zdolnościach. Pierwszorzędne stosunki w sferach literackich i naukowych.

Wszyscy ci ludzie mogą stworzyć oddzielne koła wywiadowcze, których mogą być kierownikami, potrzebując jednakże zdolnego i mocnego, a ideowego kierownika.

Dr. Stefan Hubicki m.p.

Warszawa, dn. 17.4.1919.

Za zgodność odpisu:

R A P O R T

STRESZCZENIE ROZMOWY DR. HUBICKIEGO z gen. GOŁOWINEM
Szefem Sztabu Gen. Szczerbaczewa w Paryżu.

Na zlecenie Dra M. Sokolnickiego miałem zdać raport Naczelnikowi Państwa ustnie z przebiegu niektórych rozmów, które miały miejsce na życzenie Rosjan z członkami delegacji Naczelnika Państwa. Rozmowy miały charakter zupełnie prywatny i Dr. Sokolnicki życzy sobie otrzymać dyrektywę, czy dalszym rozmowom należy nadać charakter urzędowy, czy też należy zaniechać wszelkich stosunków z Rosjanami. Sam Dr. S. nie wierzy w wartość jakichkolwiek układów z Ukrainą i wobec tego wydaje mu się skazane wyzyskanie dobrych chęci Rosjan, bez zbytecznego angażowania się w ich stronę. Wobec tego, że nie byłem dopuszczony do ustnego raportu, uważam za obowiązek streszczenie niektórych zasadniczych punktów tej sprawy piśmiennie. Rosjanie posiadają w Paryżu 2 instytucje:

I. Ambasada - na jej czele stoi Maklaków, jego pomocnikiem jest Bazyl.

II. Conferenze Russe - prezes - Sazonow, członkowie, - Maklakow, Lwow, Sawienkow, Czajkowski. Ma to być instytucja ześrodkowująca przedstawicielstwa wszystkich rządów antybolszewickiej Rosji. Instytucja martwa zupełnie w zakresie twórczym, niezwykle ruchliwa w zakresie intryg, szczególnie skierowanych przeciw Polsce.

Bazyl przed paru tygodniami zwrócił się do Dra S. z pytaniem, czy nie dałoby się wytworzyć pewnego zbliżenia między Polską, a Rosją na platformie niepolitycznej, lecz na tle walki z bolszewikami. Wtedy znów na propozycję Bazylego, Dr. S. polecił mi łącznie z mjr. Nakoniecznikowem udać się na Konferencję z gen. Gołowinem, Szefem Sztabu gen. Szczerbaczewa, dawniej głównodowodzący frontem rumuńskim. Na Konferencji byłem sam, gdyż mjr. Nakoniecznikow nie stawiał się, zdaje się wskutek zakazu gen. Hallera. Rozmowa miała miejsce dn. 4.4.19.

Sztab gen. Szczerbaczewa ma za zadanie w Paryżu być łącznikiem pomiędzy wszystkimi armjami rosyjskimi, walczącymi z bolszewikami. Łączność ta jakoby była ustanowiona za pomocą radio. Z toku rozmowy jednakże wydało mi się, że łączność ta musi być bardzo niedostateczną. Sam gen. Gołowin, wbrew zdaniu Bazylego nie widzi możliwości ustalenia jednolitego frontu, choćby nawet pod dyrektywą aljancką. O armji fińskiej gen. Judenicza ma b. mało wiadomości. Wydało mi się, że moje wiadomości o niej są dokładniejsze. Łączność z armjami kozackimi też musi być b. mała. Jedyną realną korzyścią dla nas mogłyby być ich placówki wywiadowcze w głębi Rosji, gdyż nawet wiadomości o ruchach bolszewickich naogół otrzymywalibyśmy od nich spóźnione, - mogłyby one być dla nas jedynie kontrolą naszego wywiadu. Wszelkiego rodzaju wiadomościami tego rodzaju będą oni nam zawsze chętnie służyli. Gen. Gołowina głównie interesowała sprawa formowania w Polsce oddziałów rosyjskich antybolszewickich. Rozmowa właściwie cała obracała się koło tych oddziałów. Otóż zapytuje on wprost urzędowo Naczelnika Państwa, czy i na jakich warunkach możnaby te oddziały formować w Polsce? Odpowiedzi będzie oczekiwać przez delegację.

Dr. S. H u b i c k i m.p.

18. 4. 1919.

Za zgodność odpisu:

RAPORT W SPRAWIE GEN. RAMPON:

W związku z możliwymi zmianami w składzie personalnym misji wojskowej francuskiej w Polsce, uważamy za nasz obowiązek poinformować sz. Pana Komendanta o rozmowie naszej w Paryżu z b. Szefem Misji Wojskowej Franc. na zachodnim froncie Rosji, gen. Rampon, którego znamy dobrze z Mińska. Gen. R. po powrocie z Rosji został dowódcą dywizji na froncie alzackim, gdzie odznaczył się swą akcją bojową. Wziął między innymi St. Quentin oraz wielką umiejętność w postępowaniu z miejscową ludnością. W okresie debat nad zwołaniem konferencji z udziałem bolszewików na wyspie Prinkipo gen. Rampon miał prowadzić układy w imieniu Francji. Obecnie generał waha się co do dalszej swej kariery pomiędzy projektem: rzucenia armii i przejścia na drogę czysto dyplomatyczną przez zostanie posłem jednego z miast Alzacji, gdzie mu to już kilkakrotnie proponowano i gdzie nazwano już główną ulicę jego imieniem, oraz chęcią sprobowania raz jeszcze swoich sił na drodze wojskowo-dyplomatycznej, t.j. jako kierownika jakiejś misji. Dowiedziawszy się, że jesteśmy w Paryżu gen. R. przyjechał specjalnie z frontu, aby nas odwiedzić i porozumieć się z nami co do możliwości swego wyjazdu do Polski. Spędziliśmy cały dzień na rozmowie o Polsce, przy czym generał interesował się specjalnie osobą Komendanta, nazywając go drugim Kościuszką. Wypytywał nas też o rolę partji lewicowych w Polsce, podnosząc ich patryotyzm i zachwycając się działalnością POW, o której już słyszał. Ucieszył się niezmiernie, gdy mu opowiedzieliśmy, jak wielką pomoc okazał on sam tej organizacji, składając przy wyjeździe z Mińska do naszego rozporządzenia ok. pół miliona rubli, które to pieniądze w myśl instrukcji, otrzymanej przez niego, a głoszącej o użyciu ich na cele antyniemieckie, zostały przez nas przekazane POW.

Z rozmowy tej dowiedzieliśmy się, kilku - zdaniem naszym - dość ważnych rzeczy. A więc przede wszystkim, że generałowi Rampon dwukrotnie już proponowało franc. Min. Wojny wysłanie go do Polski: Raz na miejsce Niessela, drugi raz bądź jako pomocnika gen. Henrys'a, bądź też jako szefa sztabu gen. Hallera. Obie te propozycje gen. R. odrzucił. Pierwszą, ponieważ w Rosji już zasadniczo nie zgadzał się z ambasadorem Noulensem i nie chciał z nim pracować, drugą - ponieważ po swoich sukcesach dyplomatycznych w Alzacji uważał, że ma prawo śądać wysłania go na samodzielną robotę, nie zaś tylko jako pomocnika. Co do propozycji pozostania szefem sztabu Hallera, nie mógł wziąć jej na serio choćby dlatego, że "wątpi, czy Polska będzie utrzymywała wojska Hallera w oddzielnej grupie".

Prócz tego powiedział nam gen. R., że gen. Henrys b. niechętnie jedzie do Polski i pozostanie tam niedługo, możliwe jest zatem, że franc. Min. Wojny zwróci się powtórnie do gen. R. Przedtem jednakże gen. R. chciałby wiedzieć od nas, czy my mu ten wyjazd doradzamy. Odpowiedzieliśmy b. szczerze, że osobiście uważalibyśmy jego przyjazd za b. pożądany, bowiem zgadzamy się z nim idealnie w poglądach na sprawę polską, a zatem śmiemy sądzić, że taka sama zgoda zapanałaby i między nim, a samym Komendantem i jego otoczeniem. Wtedy gen. R. prosił nas o zapytanie w tej sprawie b. poufnie Belwederu i w razie, gdyby go sobie Komendant życzył, o poparcie jego przyjazdu we franc. Min. Wojny przez Belweder. Nie było nam danem widzieć osobiście Pana, Panie Komendancie, musimy więc przedłożyć tę sprawę Panu piśmiennie. Osobiście uważamy sprowadzenie tu gen. R. za bardzo pożądane z kilku względów: Po pierwsze jest to człowiek do najwyższego stopnia zniechęcony do N.D. z powodu jej działalności na gruncie rosyjskim i dzięki temu stoi on bez zastrzeżeń po stronie stronnictw umiarkowanie lewicowych; po drugie we wszystkich możliwych komplikacjach z gen. Dowborem mógłby nam oddać usługi, gdyż on jeden z wszystkich osobistości świata dyplomatycznego i wojskowego francuskiego jest doskonale poinformowany o działalności Dowbora w Rosji i wyrażał w rozmowie z nami ogromne zdumienie, że taki

człowiek może jeszcze u nas jakąś wybitną rolę odgrywać; po trzecie - gen. R. obdarza cały ogół Komendanta specjalnym zaufaniem, nas zaś osobiście prawdziwą przyjaźnią, a zatem będzie się z nami dzielił wielu wiadomościami, których od nikogo innego nie dostaniemy. Tak było w Mińsku, gdzie np. pokazywał nam wszystkie swoje raporty do Noulensa i do Paryża. Po czwarte wreszcie - gdyż gen. R. jest człowiekiem inteligentnym, energicznym i niebojącym się największej odpowiedzialności. Nadzwyczaj uczciwy, szczerzy demokratą, radykał, nie ma w sobie za grosz francuskiego biurokratyzmu.

Gen. R. zgodziłby się ewentualnie na rolę generała łącznikowego pomiędzy Komendantem, a Naczelną Dowództwem francuzkiem, oile by takie stanowisko zostało stworzone zamiast, czy pomimo misji.

Gen. R. nie jest mile widzianym przez Komitté Paryski, ze względu na swoje sympatje do obozu Komendanta, oraz ze względu na swoje zapatrywania na sprawę pomocy militarnej dla Polski, bowiem przeciwstawia się on jakiegokolwiek interwencji ze strony koalicji w sprawach wojskowych Polski i trzyma się zasady przysłania nam tylko materiałów technicznych i dopomożenia do stworzenia szkół oficerskich i podoficerskich.

Dr. Hanna Hubicka Paciorowska m.p.

Warszawa, 20.4.1919.

Za zgodność odpisu: